



NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 12 (296) 16-30 czerwca 2005 r.



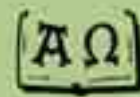
Fot. Elżbieta Szmigielska-Jezińska

Gdy brak świętego, w narodzie robi się ciemno i ludzie nie widzą dróg, którymi im należy postępować... Naród karleje!

Bł. ks. Bronisław Markiewicz



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



Liturgia Kościoła

Odkryć piękno niedzieli

Drodzy Bracia i Siostry!

Jezus objawił nam tajemnicę Boga: On, Syn, dał nam poznać Ojca, który jest w niebie i dał nam Ducha Świętego, Miłość Ojca i Syna. Chrześcijańska teologia wyraża prawdę o Bogu w tych słowach: jedyna istota w trzech postaciach. Bóg nie jest samotnością, lecz doskonałą jednością. Dlatego osoba ludzka, obraz Boga, realizuje się w miłości, która jest darem z siebie.

Kontemplujemy tajemnicę miłości Boga, uczestnicząc w sposób podniosły w Najświętszej Eucharystii, sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa, wyobrażeniu Jego odkupieńczej Ofiary. Dlatego rad jestem, że mogę skierować dzisiaj, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, pozdrowienie do uczestników Kongresu Eucharystycznego włoskiego Kościoła, który rozpoczął się wczoraj w Bari.

W sercu Roku Eucharystii lud chrześcijański gromadzi się wokół Chrystusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie, źródle i szczyt swego życia i postannictwa.

W szczególności każda parafia wezwana jest, by odkryć na nowo piękno niedzieli, Dnia Pańskiego, kiedy uczniowie Chrystusa odnawiają w Eucharystii jedność z Tym, który nadaje sens radościom i trudom dnia codziennego. „Nie możemy żyć bez niedzieli” – wyznawali pierwsi chrześcijanie, nawet za cenę życia, i my także wezwani jesteśmy, aby powtarzać to dzisiaj.

W oczekiwaniu na to, że udam się osobiście w przyszłą niedzielę do Bari na celebrę eucharystyczną, już teraz duchowo łączę się z tym ważnym wydarzeniem kościelnym. Wzywamy razem wstawiennictwa Maryi Panny, ażeby dni tak intensywnej modlitwy i adoracji Chrystusa Eucharystii wzbudziły w Kościele włoskim odnowiony zapał wiary, nadziei i miłości. Maryi pragnę też zawieść wszystkie dzieci, dorastającą młodzież i ludzi młodych, przystępującą w tym okresie do Pierwszej Komunii Świętej, bądź otrzymujących sakrament bierzmowania. W tej intencji odmówimy teraz „Angelus”, przeżywając na nowo wraz z Maryją tajemnicę zwiastowania.

Benedykt XVI, papież

Fragment rozważania przed modlitwą „Anioł Pański”, 22.05.2005

Pytanie do x. Markiewicza

mam do ciebie jedno pytanie
dlaczego nie omijałeś
kałuż
bagien
błota
czemu nie pobiegłeś
niczym sprinter
trasą wysypaną granitem
ona też
prowadziła do edenu
bo widzisz w tym błocie leżał
skarb

Ks. Dariusz Kielar (Michalita)

Fot. Krzysztof Sępkowski



19 Czerwca – XII Niedziela Zwykła [Mt 10, 26-33]

„... Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało...”

Jezus wzywa nas do opowiedzenia się komu my chcemy się przypodobać – Bogu czy ludziom? Jako prawdziwi Chrześcijanie mamy prawo i obowiązek w otwarty sposób głosić i strzec tajemnic wiary, nie zważając na przeciwności ze strony innych. Jednak czy zawsze wartości duchowe są w naszym życiu nadrzędne i czy w swym postępowaniu nie kierujemy się często naszą ludzką logiką, a nie Bożą miłością?

24 Czerwca – Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela [Łk 1, 57-66.80.]

„... Kimże będzie to dziecko, bo istotnie ręka Pańska była z nim...”

Bóg działa w naszym życiu liczne cuda. Nawet podeszła wiekiem Elżbieta zostaje matką Jana, który będzie zwiastował nadejście Mesjasza. Wydawać by się mogło, że tak po ludzku już nic w naszym życiu zmienić się nie może. Jednak sami nie wiemy co Bóg zapisał dla nas w swych planach i jaką misją nas obdarzył tak, jak wybrał świętego Jana.

26 Czerwca – XIII Niedziela Zwykła [Mt 10, 37-42]

„... Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest mnie godzien...”

Jezus ukazuje nam jak ciężka jest droga, aby zostać Jego uczniem. Po ludzku nakazy i zakazy, a także prawa jakie ukazuje nam Chrystus wydają się nam nieosiągalne. Jednak będąc ludźmi wiary musimy również być przygotowani na wyrzeczenia i kompromisy, które sprawiają, że przybliżamy się coraz bardziej do Królestwa Bożego.

29 Czerwca – Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła [Mt 16, 13-19]

„... Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego...”

Jezus pokazuje nam, jak wielką wagę przykładają do wypowiedzi swych uczniów. Chociaż jest Bogiem i wie wszystko to jednak z wielkim szacunkiem przysłuchuje się wypowiedziom swych uczniów, dając tym samym wyraz pełnej akceptacji ich zdaniom. Również i my poprzez naszą postawę mamy przyczynić się do wzmocnienia naszego kościoła, którym dla nas jest nasza parafia, aby tu w najbliższym gronie stawać się opoką na wzór świętego Piotra.

Na okładce:

Msza beatyfikacyjna podczas III Krajowego Kongresu Eucharystycznego, Warszawa, pl. Piłsudskiego, 19 czerwca 2005 r.

Ks. mjr. **Zbigniewowi Kępie**,
Szefowi Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP
wyraży współczucia i zapewnienia o pamięci w modlitwie
w związku ze śmiercią Ojca Józefa

składa
Redakcja



III Krajowy Kongres Eucharystyczny

Bez Świętych Polska sobie nie poradzi

W drugim dniu III Krajowego Kongresu Eucharystycznego, 19 czerwca 2005 r. na placu Piłsudskiego w Warszawie do chwały ołtarzy zostali wyniesieni trzej polscy kapłani: Ks. Władysław Findysz, Ks. Ignacy Kłopotowski i Ks. Bronisław Markiewicz. Z delegacji Papieża Benedykta XVI Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp, a homilię wygłosił Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, Abp Józef Michalik. Sześć lat temu w tym samym miejscu, 13 czerwca 1999 r. Ojciec święty Jan Paweł II beatyfikował 108 męczenników II wojny światowej, wśród których był m.in. Bł. kapelan ks. Władysław Miegoń.

Historycznym momentem tych uroczystości był również akt pojednania w duchu „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” między kościołem rzymsko-katolickim a kościołem grekokatolickim na Ukrainie. W uroczystości uczestniczyli hierarchowie z Ukrainy z biskupem Lubomyrem Huza-rem ze Lwowa.

Sylwetki trzech kandydatów na ołtarze przedstawił ordynariusz diecezji, z którymi związały swe życie trzej Słudzy Boży. Postać Księdza Władysława Findysza (1907–1964) przybliżył zebrany na placu oraz przed telewizorami biskup diecezji rzeszowskiej Kazimierz Górny. Ksiądz Findysz jako pierwszy Polak został ogłoszony męczennikiem systemu komunistycznego. Prześladowany i skazany przez komunistyczny sąd za gorliwość kapłańską i wierność w wypełnianiu obowiązków duszpasterskich.

– Jego pogrzeb (w sierpniu 1964 r.) – mówił bp Górny – stał się wielką publiczną manifestacją wiary i sprzeciwu wobec działań władz komunistycznych. Na grobie swojego proboszcza parafianie z Nowego Żmigrodu, umieścili motyw Dobrego Pasterza, który gotów jest oddać życie za powierzone Mu owce.

O ofiarzym życiu Księdza Bronisława Markiewicza (1842–1912) mówił ordynariusz diecezji przemyskiej abp Józef Michalik. – Ksiądz Markiewicz poświęcił całe życie wychowaniu dzieci i młodzieży najbardziej zaniedbanej, opuszczonej, sieroczej. Pragnął ofiarować im ludzką życzliwość i dobroć: „Chciałbym zebrać miliony dzieci i młodzieży ze wszystkich krajów i narodów. Żywić ich za darmo i przyodziewać ich na duszy i na ciele (ks. Markiewicz)”. Swoim córkom i synom duchowym, Michalitom i Michalitom, dał przykład umiłowania modlitwy i przykład bezinteresownej troski o zbawienie duszy ludzkiej.

Postać Sługi Bożego Ignacego Kłopotowskiego (1866–1931), apostoła srodków społecznych przekazu, założyciela zgromadzenia Sióstr Loretańek, przedstawił ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej abp Stawoj Leszek Głódź. Ksiądz Kłopotowski wraz ze św. Maksymilianem Kolbe może być uznany za pioniera ewangelizacji medialnej w Polsce.

Ksiądz Kłopotowski mawiał: „Maszyna drukarska jest kazalnica naszych czasów. Gdyby dziś żył św. Paweł, byłby dziennikarzem”.

W homilii abp Michalik mówił m.in. o przestaniu kongresów eucharystycznych, które mają przede wszystkim zbliżać wiernych do Chrystusa, żyjącego pośród nas, karmiącego nas swoim Ciałem. – Chcemy również – powiedział abp Michalik –, ukazywać Chrystusa, sens naszego życia, wszystkim poszukującym, zmagającym się w wierze, z życiem, zmagającym się ze sobą...

Wobec dramatu Golgoty, dwaj uczniowie z Emaus uciekali przed prześladowcami, mówił dalej abp

Michalik, a właściwie chcieli się odciąć od swojego złamanego życia, od przekreślonych nadziei. – Myśmy się tyle po Nim spodziewali, lepiej zapamiętać, udać w inną drogę, zakonspirować... Ale czy można wierzyć w konspiracji, w ukryciu? Czy można być uczniem Jezusa w konspiracji? Zazwyczaj bywa tak, że albo konspiracja unicestwi bycie uczniem, albo bycie uczniem unicestwi konspirację, podkreślił ordynariusz przemyski.

To „język serca”, a nie argumenty czysto rozumowe, ostatecznie otworzył uczniów na obecność Chrystusa, podkreślił abp Michalik. Kaznodzieja przypomniał też autentyczne wydarzenie z Kongresu Eucharystycznego z Filadelfii w 1977 r. Tamtejsza telewizja pokazała Matkę Teresę z bp Camarą i jednym z kardynałów. Reporter mówił do Matki Teresy: jesteś wspaniałą kobietą, podziwianą, tyle dokonałaś... ale biskupi, papież, kościół ... i tu zaczął atakować, wypominać różne bolesne sprawy kościoła. Matka Teresa spokojnie słuchała i po chwili spokojnie powiedziała: – Pan nie wygląda na szczęśliwego, pewnie nie najlepiej się pan czuje i potrzebuje pokoju. Pokój jest darem Jezusa Eucharystycznego, pan powinien się modlić o ten dar. – Ale ja nie umiem się modlić. Wtedy Matka Teresa ujęła rękę biskupa Camary i kardynała i powiedziała: wspólnie zaczniemy się modlić za Pana...

Jesteśmy tu po to, by modlić się z Jezusem za siebie wzajemnie, podkreślił abp Michalik, i uczyć się od Niego, jak żyć, by nie powtarzać cudzych i własnych błędów.” Tych błędów w życiu człowieka i narodów może być wiele. Ważniejsze jednak jest

to, jak na nie patrzymy; czy umiemy i chcemy uznać błąd, fałsz na naszej drodze, czy chcemy zawrócić, naprawić zło. W języku wiary pytamy; czy chcemy się nawrócić, czy chcemy przebaczać i prosić Boga i ludzi o przebaczenie... Człowiek nie może się odwracać od własnej przeszłości. Krytycznie na nią patrzeć potrafią tylko ludzie odważni, mądrzy, szlachetni...

Przypominając słowa biskupów polskich do biskupów niemieckich: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” – abp Michalik zwrócił się tymi słowami do braci Ukraińców. – Nie chcemy wołać sędziów, buchalterów, ani reporterów, aby licytować, kto więcej wycierpiął, kto zaczął pierwszy. Sąd sprawiedliwy w pierwszym rządzie należy do Boga, bo to On został w pierwszym rządzie skrzywdzony, nie my. Historycznej, bolesnej prawdy nie trzeba się bać.

Tym boleśniejsza to prawda, że niezabliźniona, nieprzebaczona. Zraniona miłość niełatwo owocuje, podkreślił abp Michalik. – Bez uznania win nie godzi się jednak zbliżyć do tajemnicy krzyża i Eucharystii...

O wielkim darze Opatrzności dla narodu, jakim są trzej kapłani, ze swoimi jakże aktualnymi przesłaniami dla współczesnych Polaków mówił abp Michalik w dalszej części homilii.

– Zamiast pomóc zagubionym ludziom leczyć chore myślenie, organizuje się w sposób wyrafinowany parady równości. Czyż nie potrzeba dziś determinacji Błogosławionego ks. Findysza w walce o zachowanie norm Bożych w życiu rodziny i społeczeństwa?! Słyszę opinie, że pasterze Kościoła nie zabierają głosu w sprawie ostatnich warszawskich wydarzeń. Zabierają, tylko trzeba tego głosu słuchać. Na kilka dni przed tym smutnym spektaklem Ojciec święty Benedykt XVI mówił: „Różne są formy rozkładu małżeństwa w naszych czasach: wolne związki, małżeństwa na próbę, czy też pseudomałżeństwa osób tej samej płci. Są one wyrazem anarchicznej wolności, mylonej z prawdziwą wolnością. Rodzinie dziś grożą piętrzące się

cd. na str. 4



trudności i niebezpieczeństwa, dlatego potrzebna jest jej ewangelizacja i wsparcie”.

Między tolerancją a promocją jest jednak różnica, zauważył abp Michalik, w związku z tzw. paradą równości... Przypominając razem z ofiarą bł. Ks. Findysza męczeństwo polskich kapłanów i świeccich w okresie komunizmu, ordynariusz przemyski podkreślił, że ich ofiara legła u fundamentów polskiej wolności. – Jest ich wielu świeccich i duchownych, bestialsko szkalowanych, prześladowanych, nawet mordowanych za obronę honoru i ładu moralnego w Ojczyźnie. Czy można o nich zapomnieć?! Jest wśród nich: student krakowski Staszek Pyjas, warszawski licealista Grzegorz Przemyski, wybitny kapłan warszawski ks. Zygmunt Kaczyński, dyrektor Katolickiej Agencji Informacyjnej, redaktor Tygodnika Warszawskiego, ks. Popiełuszko, ks. Zych, ks. Suchowolec, Niedzielak i tylu innych. Za nich wszystkich dziękujemy Bogu i ludziom. Polska i dziś potrzebuje odważnych świadków wierności zasadom Ewangelii. Bez świętych Polska sobie nie poradzi. Przytaczając alarmujące dane UNICEF o głodnych polskich dzieciach, o bezrobociu, abp Michalik przypomniał dzieła miłosierdzia Księdza Bronisława Markiewicza.

Na placu Piłsudskiego po raz drugi, po słowach wypowiedzianych przez Jana Pawła II, padły prorocze słowa tym razem Bł. Księdza Markiewicza: „Polacy, ponieważ Pan Najwyższy Was umiłował więcej niż inne narody, dopuścił na was ten ucisk, to cierpienie, abyście oczyszczeni z grzechów stali się wzorem dla innych narodów. Bóg wyleje na Was wielkie łaski i dary. Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, gdy dacie światu wielkiego papieża.”

Ten wielki społecznik postawił w centrum swego życia nie dynamikę zewnętrzną, lecz dynamizm modlitwy. Abp Michalik przypomniał też słowa trzeciego Błogosławionego, ks. Ignacego Kłopotowskiego, apostoła słowa drukowanego, który mówił: Dobra książka i pismo są chlebem dla duszy. Troska o prasę katolicką to zadanie dla każdej parafii i ruchów duchowości, podkreślił abp Michalik. – Trzeba jednocześnie mobilizować wrażliwość społeczną i dezaprobatę na pisma obce, promujące nieludzką etykę egoizmu, użycia, pornografii i zysku. Nie jest bez znaczenia, co czytamy, co oglądamy i czyimi stajemy się uczniami



– mówił dalej kaznodzieja – Jezusa, czy fałszywych proroków, tudzących obietnicami, których nie zamierzają spełnić. Nie szukajmy nauczycieli łatwych, słuchajmy nauczycieli wymagających. Nie są popularni, ale bezpieczni...

Po homilii Prymas Glemp i Bp Huzar odczytali modlitwę pojednania oraz wymienili braterskie uściski. W procesji z darami i relikwiami Błogosławionych szły rodziny z Ukrainy oraz przedstawiciele zgromadzeń zakonnych.

Z telebimu na palcu Piłsudskiego popłynęły też słowa Benedykta XVI, który po modlitwie Anioła Pańskiego, po polsku wspominał o uroczystości beatyfikacyjnej w Warszawie.

Procesję eucharystyczną po Mszy św. rozpoczął Hymn Kongresu Eucharystycznego „Panie, zostań z nami”, a procesyjny orszak otworzyła orkiestra wojskowa i Batalion Reprezentacyjny Wojska Polskiego.

Tekst i zdjęcia: Elżbieta Szmięlska-Jeziarska



Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz (1842–1912)

Świat się wali, bo ludzie usunęli dwie główne podstawy życia społecznego. W procesie wychowania, a następnie w życiu codziennym, ludzie położyli główny nacisk na wykształcenie umysłowe i na zdobywanie wiedzy, pomijając rzecz ogromnej wagi: **powściągliwość i pracę**. Tymczasem nasz Stwórca, który doskonale wie czego nam potrzeba,

Profetyczne przesłanie dla potomnych Dwie podstawy

nakazuje nam pracę w pocie czoła i umartwienie pod groźbą utraty chleba i zbawienia. Mówi bardzo wyraźnie pierwszym rodzicom w raju: *W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty (Rdz 3, 19)*. A Jezus w Ewangelii dodaje: *Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Mt 16, 24)*. To oznacza, że nie tylko Ja, wasz Zbawiciel, mam cierpieć i trudzić się, lecz także wy, wszyscy Moi uczniowie, jeżeli chcecie być ze mną w niebie, będziecie cierpieć i pracować; ponadto swój rozum, wolę i uczynki musicie poddać ulegle nakazom Bożych przykazań.

Musicie zaprząć ciało ze wszystkimi jego zmysłami i popędami do nieustannej służby Bożej, we dnie i w nocy walcząc i pracując na Jego chwałę przez całe życie, aż do grobowej deski, *ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało (Ga 5, 17)*.

Powściągliwość i praca nie przychodzi jednak łatwo. A żeby nie polec w walce, trzeba ciała i wszystkie nasze przyrodzone skłonności trzymać tak krótko, jak jeździec trzyma konia nieujędzonego, żeby z nim w przepaść nie wskoczył. By zaś nam ulżyć w dźwiganiu brzemienia, które Stwórca na nas włożył, i by nas zachęcić do ohotnego zaparcia się siebie, idzie przed nami sam Syn Boży w ludzkim ciebie, przyświecając nam przykładem. Jezus ohotnie pracuje w pocie czoła w warsztacie świętego Józefa, cierpliwie znosi cierpienia, niedostatek życia codziennego, a w końcu umiera na krzyżu wśród ogromnego bólu. W niczym nie oszczędza siebie, ani nie folguje sobie, a czyni to, by nas we wszystkim nauczyć, jak żyć należy. Za Nim idzie Jego Bolesna Matka, cierpiąc i pracując przez całe życie. A za Nią podążają tysięczne zastępy świętych, którzy ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem (Ga 5, 24).

Świadectwo o męczenniku komunizmu w Katedrze Polowej

W wigilię beatyfikacji Księdza Władysława Findysza, 18 czerwca 2005 r., do Katedry Polowej przybyli biskupi i duchowni z diecezji rzeszowskiej, rodzimej diecezji Sługi Bożego. Biskup Polowej gen. bryg. Tadeusz Płoski podkreślił, że jest to święty na nasze czasy. – Potrzebny nam szczególnie dziś, gdy przeżywamy zamęt, czas moralnego. To święty, który ukazuje nam wierność swojemu powołaniu – oddanie i pokorę Sługi Bożego aż do świadectwa cierpienia.

Przy ołtarzu w godzinę Apelu Jasnogórskiego stanęli księży kapelani ze swoim biskupem oraz biskup diecezji rzeszowskiej Kazimierz Górny, biskup pomocniczy Edward Białogłowski. Z kapłanami diecezji rzeszowskiej koncelebrowali Mszę św. w katedrze polowej m.in. kanclerz kurii polowej ks. Leon Szot i proboszcz katedry ks. Robert Mokrzycki, pochodzący z diecezji rzeszowskiej. Zebrani w katedrze żołnierze Garnizonu Warszawa, generałowie służby czynnej i w stanie spoczynku oraz klerycy z warszawskiego seminarium duchownego wysłuchali świadectwa księdza dziekana Zygmunta Kudyby, proboszcza parafii w Nienaszowie.

– Jako młody ksiądz złożyłem Ks. Findyszowi pierwszą wizytę w parafii w Nowym Żmigrodzie – wspominał ks. Kudyba – powiedział mi wtedy przy jakiejś herbatce, znamienne słowa, jeżeli nie będziemy mogli się miłować to przynajmniej szanujmy się, nie przeszkadzajmy sobie w pracy duszpasterskiej. On doświadczony kapłan tak się zwraca do młodego księdza. Ksiądz Findysz słyndł jako człowiek wymagający, ale wymagający nie tylko od współpracowników, ale przede wszystkim od siebie, był przy tym cierpliwy. Odwdzięczał się szczerością i serdecznością za to, co otrzymywał od innych. Ks. Findysz bardzo dbał o pielęgnowanie braterskiej miłości wśród księży. Nie opuścił żadnego odpustu w dekanacie, uważał za swój obowiązek być w każdej parafii w takim dniu. Pierwszy raz opuścił taką uroczystość 25 listopada 1963 r., na św. Katarzy-

nę... Ksiądz Findysz został wezwany do Rzeszowa i uwięziony. To było w czasie trwania Soboru Watykańskiego II. Ksiądz Findysz postanowił wesprzeć sobór „czynami dobroci”, bo takie były zalecenia duszpasterskie Episkopatu. Aby każdy mógł coś ofiarować w intencji trwającego soboru.

Ksiądz Findysz postanowił skierować do swoich parafian imienne listy, zwłaszcza do tych, którzy ulegli jakimś słabościom, np. nadużywali alkoholu, zaniedbywali praktyki religijne itp. Na terenie swojej parafii znalazł takich stu.

Część adresatów listów Sługi Bożego wzięła sobie do serca napomnienia kapłana. Jednak efektem tej korespondencji z parafianami było oskarżenie przed władzami państwowymi o zmuszanie do praktyk religijnych. Został oskarżony o brak tolerancji. Dziekan Kudyba odczytał treść listu – apelu do sumień parafian, aby zebrani w katedrze polowej mieli wyobrażenie, w jakiej to zostało zrobione formie: „**Dzieło odnowy Kościoła wymaga odnowy serc i obyczajów chrześcijańskich. Celem odnowy chrześcijaństwa w naszej parafii w czasie trwania parafialnego czynu dobroci, gorąco zalecam jako czyn soborowej dobroci Panu, Pani... (np. powstrzymanie się od alkoholu, regularne uczęszczanie na Mszę św., przystąpienie po latach do spowiedzi, uregulowanie spraw małżeńskich itp.)**.”

Na życzenie, w razie potrzeby, możemy pośredniczyć dobremu dziełu, gdy samemu nie można tego dzieła dokonać. Lepiej, gdyby tego dzieła dokonał sam zaproszony i sam zgłosił swój czyn dobroci do Księgi Czynów Soborowej Dobroci. Wysyłając to wezwanie pełnię obowiązku duszpasterskiej opieki. Nie jest to sąd nad parafianami, bo ten należy do Pana Boga, ale życzliwa dłoń wyciągnięta do potrzebujących duchowej pomocy. Jeśli to pismo dopomoże w zorganizowaniu czynu dobroci, będzie mi to najwyższą nagrodą. Ks. Władysław Findysz, proboszcz”.

To był postawny mężczyzna, mówił dalej ks. Kudyba... Gdy po przesłuchaniach najpierw w Rzeszowie, a potem na Montelupich w Krakowie zo-

stał uwięziony, a następnie powrócił do parafii... Podtrzymywany, podszedł po raz pierwszy do ołtarza, parafianie padli na kolana i rozległ się wielki szloch...

Po zakończeniu Mszy św. w Katedrze Polowej klerycy z wojskowego seminarium rozdawali wychodzącym obrazki upamiętniające beatyfikację Sługi Bożego ks. Władysława Findysza z wizerunkiem, modlitwą i życiorysem Błogosławionego. Siłę do przetrwania cierpienia i gorliwości kapłańskiej Błogosławiony Ks. Findysz czerpał z Eucharystii. Pobożność Eucharystyczna i Maryjna to dwa źródła, z których czerpali trzej wyniesieni na ołtarze 19 czerwca 2005 r. Słudzy Boży: Ks. Władysław Findysz, ks. Ignacy Kłopotowski i ks. Bronisław Markiewicz.

Ksiądz Władysław Findysz za rzekome „zmuszanie do praktyk religijnych” został skazany 17 grudnia 1963 r. na dwa i pół roku pozbawienia wolności. Był nękany fizycznie i psychicznie. Władze komunistyczne uniemożliwiły mu poddanie się zaplanowanej operacji na nowotwór przełyku. Z więzienia został zwolniony warunkowo w stanie skrajnego wycieńczenia.

Pani Stanisława Wapińska, emerytowana nauczycielka z Nowego Żmigrodu (uczennica i sąsiadka Księdza Findysza) wspomina:

– Nie pozwolono nam odwiedzać chorego księdza Findysza, zaraz wzywano nas do komitetu partyjnego. Pewnego dnia wracając z pracy, podeszłam do leżącego na leżaku bardzo ostabionego księdza i zamieniałam z nim parę słów. Godzinę później postano po mnie i zawieziono do wydziału oświaty, gdzie żądano, abym podpisała zobowiązanie, że nie będę odwiedzała księdza dziekana. Ksiądz Władysław Findysz zmarł 21 sierpnia 1964 r.

Ten pierwszy polski męczennik komunizmu, pisał: „**Przyszedł na mnie czas, że jestem prześladowany i stawiany przed sądy tak jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Ale pamiętaj, przychodzą trudne czasy i Ciebie mogą spotkać prześladowania. Trzeba modlitwy, aby wytrwać i o nią prosić**”.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Tymczasem dzisiaj rozlega się na całej kuli ziemskiej, szczególnie zaś, niestety, wśród narodów chrześcijańskich hasło: *dążmy do jak największego używania na tej ziemi i do jak najmniejszej pracy*. Pieniądze, władza, spoczynek, zabawy, rozkosze i zaszczęty są dzisiaj najwyższym ideałem dla wielu ludzi, natomiast praca w pocie czoła i powściągliwość chrześcijańska są w wielkiej pogardzie. Pracując i cierpiąc tylko ci, co muszą. Dobrowolnie pracujących i powściągliwych się ludzi, w duchu Chrystusowym, jest bardzo mało. Współcześni ludzie nie wiedzą o tym, że praca i powściągliwość chrześcijańska już tu na ziemi odbiera stokrotną nagrodę, podczas gdy zaniedbanie umartwienia sprowadza na nich, oprócz wiecznej kary w piekle, jeszcze i doczesne nieszczęścia. Zniewieściwały świat nie chce przyjąć gorzkich środków chrześcijańskiego umartwienia dla uczulenia chorób ducha.

Właśnie umartwienie leczy nas od przyziemnych i zmysłowych dążeń (por. Flp 3, 19), które śmiertelnie ranią duszę człowieka i prowadzą ją do zatracenia. Umartwiając się już w tym życiu spłacamy doczesne kary, na które zasłużyliśmy naszymi grzechami. Umartwienie podnosi naszą duszę do rzeczy

niebieskich i czyni ją sposobną do złączenia się z Bogiem. Tylko ludzie umartwieni posiadają dar modlitwy, konieczny do zbawienia. Umartwienie chrześcijańskie pozyskuje nam już tu na ziemi pokój wewnętrzny i radość ducha. A zatem umartwienie, czyli praca i powściągliwość chrześcijańska są koniecznym warunkiem i szczególnym źródłem bogactwa i szczęścia ludzkiego, w tym życiu i przyszłym. Powściągliwość i praca są zatem najważniejszymi podstawami życia społecznego. Tylko tam, gdzie panuje umartwienie, jest możliwy dobrobyt, zdrowie, siła, spokój, wolność i niezależność.

Gdzie zaś brak umartwienia – a zdarza się to często, jak pokazuje doświadczenie – tam rocznie marnują się miliardy, panoszy się nędza, powstają domy dla umysłowo chorych i zapelniają się więzienia, żołnierz na wojnie pierzcha, rodziny i narody wymierają. Ażeby jednak umartwienie wydało w tym życiu i w przyszłym pożądane owoce, musi być powszechne, tzn. ma objąć wszystkie władze duszy: wyobraźnię, rozum i wolę oraz wszystkie zmysły naszego ciała: wzrok, słuch, smak, dotyk i powonienie; ponadto wszystkie popędy niższe, przede wszystkim pragnienie wywyż-

szania się nad innymi. Co więcej, umartwienie musi być *nieustanne*, gdyż namiętność i popędy działają w nas ciągle, aż do ostatnich chwil naszego życia.

Umartwienie musi być także *roztropne*, tzn. odpowiednio dostosowane do wieku, sił, położenia, stanu i powołania. W końcu, umartwienie musi być *święte*, tzn. podejmowane z nadprzyrodzonych pobudek, w szczególności z miłości do Boga.

O tych dwóch podstawach życia społecznego: **powściągliwości i pracy** – należy młodzież ciągle pouczać. Należy także zaprawić ją czynnie, dając jej pod tym względem dobry przykład. O tych dwóch źródłach bogactwa i szczęścia ludzkiego należy często mówić. O zrozumienie i wykonanie tych dwóch warunków ludzkiego szczęścia tutaj na ziemi i w niebie, należy codziennie, i to często, modlić się. Na tych dwóch podstawach należy szczególnie oprzeć nasz system szkolny i całe wychowanie. Wówczas znajdują się obfite środki na podniesienie nie tylko własnego ludu, lecz także sąsiednich narodów i sprowadzimy na ziemię braterstwo ludów – najświetniejszy okres w dziejach świata.

Opr. Ks. Henryk Skoczylas CSMA

Dęblin 2005 – ćwiczenia poligonowe kapelanów

6 czerwca rozpoczęły się w Dęblinie szkolenia poligonowe dla kapelanów sił zbrojnych RP, których organizatorem jest Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Do słynącego ze Szkoły Orłąt miasta przybyli kapelani wszystkich formacji mundurowych Wojska Polskiego.

Zbierających się na terenie jednostki wojskowej w Dęblinie kapelanów rozlokowano na terenie bazy. Swój pobyt na jej terytorium księża kapelani rozpoczęli od poznania historii, obchodzącej 80-lecie swego istnienia Szkoły Orłąt. Podziwiali zgromadzone w izbie pamięci eksponaty i pamiątki po znanych oficerach lotnictwa, między innymi legendarnym generale Stanisławie Ujejskim, Dowódcy Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Szczegółowych wyjaśnień na temat licznie zgromadzonych pamiątek udzielili zwiedzającym adepci Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych. Kapelani żywo interesowali się ekspozycją prezentującą dzieje Szkoły Orłąt.

Po wizycie w Izbie Pamięci, delegacja kapelanów z ks. płk. Sławomirem Żarskim, wikariuszem generalnym Biskupa Polowego złożyła kwiaty pod pomnikiem „Bohaterów Lotników Dęblińskiej Szkoły Orłąt”. Przed pomnikiem zaciągnięto honorowe warty żołnierzy ubranych w historyczne mundury z okresu Księstwa Warszawskiego oraz współczesne, galowe mundury wojsk lotniczych. Pod pomnikiem uczestnicy tegorocznego poligonu zrobili pamiątkowe zdjęcie. Po złożeniu kwiatów księża kapelani udali się do Kościoła Garnizonowego pw. Matki Boskiej Loretańskiej na wspólną Eucharystię, której przewodniczył ks. płk. Sławomir Żarski.

Przybyłych do kościoła kapelanów powitał „w sercu polskiego lotnictwa, na dęblińskiej ziemi”, dziekan sił powietrznych ks. płk. Józef Srogosz.

Homilię wygłosił ksiądz proboszcz Stanisław Gulak. W kazaniu nawiązał do Ewangelii o celniku Mateuszu. Porównał los kapelana do dziejów odrzuconego przez społeczeństwo celnika. „Každy z nas, jak celnik Mateusz – mówił ks. Gulak – poszedł za Mistrzem nie na tydzień, miesiąc czy rok, ale na całe życie. Dziś podobnie jak celnik stajemy w pokorze i radości, że Pan dał nam możliwość spotkania nas wszystkich razem. Jesteśmy żywym prezbiterium Ordynariatu Polowego. Jesteśmy tu po to, aby przeżywać czas bycia razem, czas wspólnoty – powiedział proboszcz kościoła garnizonowego. Homilię zakończył życzeniami napełnienia radością kapłańską.

Po Mszy świętej, zostało odprawione nabożeństwo czerwcowe do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Wieczór zakończyła wspólna kolacja przybyłych na poligon kapelanów. Najbliższe dni wypełnią pracą, ćwiczeniami polowymi i modlitwą.

Drugi dzień ćwiczeń poligonowych kapelani Wojska Polskiego rozpoczęli od porannej pracy. O godzinie 7.00 uczestniczący w poligonie kapłani zebraли się w Kościele Garnizonowym Matki Boskiej Loretańskiej na Mszy świętej. Zebrani na Mszy św. kapłani modlili się za jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. wikariusza generalnego płk. Sławomira Żarskiego, ks. płk. Marka Pietrusiaka oraz ks. płk. Stanisława Potarczuka.

Homilię wygłosił ks. ppłk Ryszard Stępień. Porównał głoszenie Ewangelii do niesienia światła, które jak zaznaczył jest potrzebne i pilotom

i marynarzom i zwykłym żołnierzom. Przypomniał, że to kapelani muszą wnosić światło swoją postawą, swoją osobistą przemianą. Przestrzegł jednak by być światłem oświecającym a nie oślepiającym drogę wiernym.

Przed południem w auli wykładowej WSOSP płk pil. dr Marek Blinka powitał uczestników poligonu na wykładzie przybliżającym słuchaczom kwestie związane ze szkoleniem pilotów w Szkole Orłąt. Znakomitą prelekcję wygłosił dla kapelanów płk Marek Grzegorzewski. W obszernym wykładzie nakreślił skomplikowaną problematykę wychowywania młodzieży, omówił strukturę uczelni, zaznaczył kierunki rozwoju, a także opowiedział o liczącej już osiemdziesiąt lat historii Szkoły Orłąt. Na wykład przybył ks. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, który w imieniu kapelanów podziękował za zorganizowanie poligonu i interesującą prelekcję. Po wykładzie kapelani zostali podzieleni na grupy, które zwiedzały poszczególne wydziały szkoły. Księża mieli okazję spróbować swoich sił za sterami symulatora samolotu Iskra, doświadczyć wrażeń katapultowania się z samolotu, a także przyjrzeć się ćwiczeniom fizycznym, które przechodzą piloci zanim zasiądą za sterami wymarzonego samolotu lub śmigłowca.

Po obiedzie kapelani udali się do Radomia, gdzie zwiedzili lotnisko wojskowe oraz skansen z zabytkami zabudowy wiejskiej. Na lotnisku księża kapelani mieli okazję przyjrzeć się pracy poszczególnych służb obsługi naziemnej lotów. Zwiedzili pomieszczenie dyżurnej stacji meteorologicznej, wieżę kontroli lotów a także domek pilotów. Obsługa techniczna lotniska pokazała kapelanom samoloty szkoleniowe Orlik, gotowe do lotu. Chwilę później samoloty te wzbily się do lotu treningowego.

Trzeci dzień ćwiczeń poligonowych również obfitował w wiele wrażeń.

Kapelani, na czele z Biskupem Polowym WP gen. bryg. Tadeuszem Płoskim na pokładzie Pływającego Transportera Samobieżnego i na promie do transportu ciężkiego sprzętu wojskowego odbyli rejs po Wiśle.

Bp Płoski wraz ze swymi kapelanami odwiedzili koszary 1. Pułku Drogowo-Mostowego w Dęblinie. Na terenie Twierdzy Dęblin kapelani zwiedzili Salę Tradycji Pułku i Muzeum. Zapoznali się także z procesem szkolenia Wojsk Inżynieryjnych. Historię Twierdzy przybliżył płk Waldemar Zakrzewski, dowódca 1. Pułku Drogowo-Mostowego.

W przeszłości służbę w Twierdzy Dęblin pełnił Romuald Traugott. W okresie okupacji mieścił się tu Stalag.

W godzinach wieczornych bp Płoski przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez kapelanów w kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie. Podczas Liturgii Biskup Polowy WP pobłogosławił tablicę upamiętniającą lotników, którzy ponieśli śmierć na Wschodzie w 1940 r. Według najnowszych badań historycznych na Wschodzie zginęło 34 pilotów polskich. Pieśni podczas Mszy św. wykonywał Zespół Pieśni i Tańca UMCS z Lublina.

Tekst i zdjęcia:

Krzysztof Stępkowski i Rafał Chromiński





Komandor podporucznik Władysław Miegoń

Ksiądz – oficer – męczennik

W czerwcu bieżącego roku będziemy obchodzić szóstą rocznicę wyniesienia do grona błogosławionych w niebie księdza komandora ppor. Władysława Miegonia.

Papież Jan Paweł II, z rodu Polaków na placu Piłsudskiego w Warszawie dnia 13 czerwca 1999 r. beatyfikował 108 polskich więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, a wśród nich kapelana Marynarki Wojennej RP, budowniczego Kościoła Garnizonowego w Gdyni, Oksywiu.

Dokończenie z numeru 11

Dziś możemy powiedzieć, że obóz koncentracyjny w Dachau to piekło XX wieku, jakie zgotował człowiek drugiemu człowiekowi. Był on miejscem udręki, bestialstwa, grzechu, poniżenia, wyniszczenia oraz podeptania godności ludzkiej i kapłańskiej z jednej strony, a z drugiej przybytkiem, gdzie Bóg dokonywał wielkich rzeczy. Tutaj bowiem wzrastały kwiaty świętości i heroicznego męczeństwa, a księża oraz zakonnicy, a także katolicy świeccy dawali świadectwo siły charakteru, jak także bezinteres-

czarną kawę niesłodzoną i kawałek chleba. Na obiad menażkę zupy. Było tak dzień w dzień, nieraz przez trzy miesiące z rządu tylko brukiew, marchew lub kapusta. Na kolację dawano raz gorzką czarną kawę a czasem zupę i gotowane ziemniaki w mundurkach bądź kawałek chleba z margaryną lub marmoladą. Więźniowie znosili głód niezwykle ciężko, toteż korzystając z okazji, jedli wszystko, co znaleźli. Jedni podnosili z ziemi dżdżownicę i je spożywali, zwłaszcza po deszczu, inni łąkali i jedli my-

szę, jeszcze inni z pola przynosili trawę, krajali ją i jedli razem z zupą. Jeszcze inni zakradali się do esesmańskich psów i podbierali im kluski, którymi je żywiono. Z powodu głodu więźniowie zaczęli walczyć ze śmiercią. Dość wspomnieć, że waga przeciętnego więźnia rzadko przekraczała 40 kilogramów. Wielu opadło z sił na tyle, że trudno nawet było im oddychać, ale mimo tego musieli ciężko pracować. Więźniów wyniszczały także apele i stójki na placu oraz marsze przy akompaniamencie orkiestry obozowej i śpiewie piosenek niemieckich.

Sytuacja w obozie zmieniła się pod koniec października 1942 r., kiedy władze obozowe ogłosiły, że więźniowie będą mogli otrzymywać paczki wysyłane

przez krewnych, przyjaciół, a także nieznanymi – ludzi dobrej woli. Były one ratunkiem przed śmiercią, środkiem na przeżycie i doczekanie wybawienia z niewoli.

Niestety ksiądz Miegoń 15 października 1942 roku zmarł i nie skorzystał z dobrodziejstwa tych paczek.

Ci, którzy nie zginęli z głodu, umierali jak ostatni nędzarze – wychudzeni, wyczerpani z sił, ciężko chorzy – przeważnie na tyfus plamisty i krwawą biegunkę, trawieni wysoką gorączką, odizolowani w specjalnych barakach dla zarażonych. Warunki w nich były potworne. Chorzy pozbawieni lekarstw, pożywienia, fachowej opieki lekarskiej, a także możliwości utrzymania higieny umierali jak muchy. Epidemia tyfusu plamistego nie ma-

łała, lecz potęgowała się coraz bardziej, zbierając obfite żniwo śmierci.

Księża katolicy zgłaszali się na ochotnika, aby usługiwać chorym do końca, do śmierci. Czynili to mimo świadomości, że idąc na bloki zarażonych, skazują siebie na pewną śmierć. Szalęjąca epidemia tyfusu plamistego robiła przeogromne spustoszenia w szeregach kapłańskich, których ciała wywożono do pieców krematoryjnych i palono. Ksiądz Jerzy Więckowiak w książce: „Sługa Boży ksiądz Władysław Miegoń, starszy kapelan Polskiej Marynarki Wojennej”, którą wydało Dowództwo Marynarki Wojennej RP w 1997 r. w Gdyni, na stronach 44 i 45 pisze: „ Tymczasem śmierć, która w 1942 r. zebrała w Dachau najobfitsze żniwo, bo aż 644 kapłanów, zbliżała się do księdza Władysława Miegonia. Silne przeziębienie, puchlina nóg, komplikacje wrzodowe i prawdopodobnie tyfus plamisty, bardzo szybko doprowadziły go do zgonu”.

Ksiądz Feliks Kamiński, pochodzący z Pelplina, na apel ks. Stefana Frelichowskiego, zgodził się pójść w charakterze pisarza na ściśle odizolowane bloki tyfusowe, żeby nieść pomoc duchową chorym – tam spotkał księdza Miegonia. We wspomnieniach wydrukowanych w pracy zbiorowej „Cudem ocaleni”, Londyn, wyd. Veritas (s. 151), napisał: „Leżałem zarażony tyfuszem, na trzecim piętrze obok ks. Komandora Władysława Miegonia. Znałem go jeszcze przed wojną i to dobrze, bo zapraszał mnie na gremialne spowiedzi marynarzy lub prosił o zastępstwo we Mszy św. W Komendzie Marynarki Wojennej, której był naczelnym kapłanem. Poszedł do niewoli z dwiema walizkami książek, by marynarze mieli pożyteczną rozrywkę. Naturalnie nie wiedział, że znajdzie się w koncentracji. Pełen pogody zapraszał mnie do wspólnej modlitwy. Pewnego dnia z samego rana przerwał moją drzemkę: księżę Feliksie proszę mnie wypowiedzieć, bo czuję, że zbliża się koniec. I rzeczywiście, była to jego ostatnia spowiedź. Zdążył jeszcze przyjąć Eucharystię i rozstał się z nieludzkim światem obozowym – pełnym brudu, wszy i smrodu. Świat okropności wokół, lecz Bóg go doświadczył, jako złoto w ogniu próbował go i przyjął jako ofiarę całopalną”.

Obóz koncentracyjny był miejscem, gdzie człowiek ukazywał wielowymiarowość swego wizerunku. Nikt tam nie mógł udawać, że jest lepszy, niż faktycznie był. Tam od razu można było dostrzec ludzkie plewy i prawdziwe perły. Błogosławiony ks. Władysław Miegoń w obozie koncentracyjnym, wobec licznych dolegliwości i cierpień, jeszcze większą pokazał moc swego ducha. Bóg widząc go dojrzałym, stamtąd wezwał go do siebie. Ks. Feliks Kamiński napisał też: „Żal mi go było bardzo, był mi podporą i opiekunem”. Herosów duchowych wyróżnia to, że z bogactwa swego wnętrza jeszcze innym dawali siły, które pozwalały im godnie cierpieć i umierać.

Władze obozowe pismem z dnia 8 marca 1943 r., powiadomiły Urząd Parafialny w Samborcu, że śmierć ks. Miegonia nastąpiła 15 października 1942 r. o godzinie 8:45.

Błogosławiony ks. Władysław Miegoń w swoim kapelańskim życiu często ocierał się



Dachau. Ksiądz komandor Marian Próchniak idzie śladami męczeństwa Bł. ks. kmrda ppor. Władysława Miegonia

sownej miłości Boga i bliźniego. Patrząc na życie księdza Miegonia za drutami kolczastymi w Dachau, przekonujemy się, że w tym morzu zła i upodlenia, umiał się wznieść na wyżyny świętości. Pokazał światu, że miłością można zwyciężyć zło, nienawiść i zemstę, że moc ducha silniejsza jest od panowania kapo i esesmanów, że istnieją wartości niezniszczalne, płynące z żywej wiary w Boga. Ksiądz Miegoń był wielkim Polakiem, wielkim patriotą, kochał Kościół i Ojczyznę nad życie, którym zawsze był wierny, a jako kapelan nigdy nie złamał przysięgi wojskowej.

W tym czasie w obozie w Dachau wielką udręką dla więźniów były de facto głodowe racje żywnościowe. Na śniadanie dawano

o śmierć własną i był przy zgonie swoich żołnierzy i marynarzy. Tak było na polach Bitwy Warszawskiej, w okopach Kępy Oksywskiej, w barakach i na placach apelowych obozów koncentracyjnych. Opuszczając z jeńcami marynarzami Gdynię, poszedł dobrowolnie – z własnej i nieprzymuszonej woli – pod niemieckie piekielne jarzmo. Poszedł na spotkanie własnej śmierci, której próg przekroczył w Dachau – spalony w piecu krematorium. Błogosławiony ks. kmdr Władysław Miegoń dla nas kapelanów wojskowych w dzisiejszych trudnych i przelomowych czasach, pomieszanego pojęć dobra i zła, prawdy i fałszu, winien stać się wzorem służby, dla której zostaliśmy postani. Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Polowy WP dr Tadeusz Płoski podczas uroczystości nadania mu Sakry Biskupiej i ingresu do Katedry Polowej 30 października 2004 r. w swoim słowie powiedział: „Drogą Kościoła jest człowiek, jest każdy człowiek, również ten w mundurze... Na naszej żołnierskiej drodze, pełnej pytań, niepokojów, nieraz także bolesnych rozczarowań Boski Wędrowiec nadal przyłącza się do nas i nam towarzyszy... Teraz przyjdzie mi wraz z księżmi kapelanami zapuścić lemiesz na Bożej roli nieco głębiej”. Być może inspiracją dla nas, kapelanów, w pracy kapłańskiej i duszpasterskiej będzie niechybnie zbliżająca się kanonizacja 108 męczenników z Dachau. Kanonizacja nowych świętych będzie niewątpliwie stanowić inspirację dla naszych Rodaków, a w tym dla ludzi w mundurach do dalszej twórczej służby dla dobra Ojczyzny oraz Kościoła. Dziś szukamy wzorców i autorytetów prawdziwego Polaka, patrioty, kapłana, nauczyciela, oficera czy wychowawcy. Postawa i życie błogosławionego księdza Władysława Miegonia dają nam odpowiedź na wiele podstawowych pytań. Czuję się zatem w obowiązku, aby przybliżyć tę piękną i kryształową postać zwłaszcza młodzieży w mundurach, rodzinom wojskowym oraz kombatanom i weteranom. Kończąc te rozważania, pozwolę sobie dorzucić do biografii księdza Miegonia również osobistą karteczkę.

Mianowicie, któregoś dnia – dokładnej daty nie pamiętam – zadzwonił mój telefon. Rozmówca przedstawił się jako Jerzy Władysław Miegoń z Baltimore ze Stanów Zjednoczonych i powiedział: „Jestem bratankiem ks. Komandora Władysława Miegonia, przebywam w Polsce i chciałbym się spotkać z księdzem Dziekanem”. Przyjąłem go w swoim mieszkaniu i usłyszałem wiele szczegółów o Stryju mojego gościa – kapelanie Miegoni: „Kiedy stryjek przyjeżdżał na urlop z Gdyni do rodzinnego Samborca, jako ministrant służyłem mu do Mszy św. Podpatrywałem każdy gest jego rąk, każde wypowiedziane słowo i to jak w Komunii św. całkowicie łączył się ze swoim Stwórcą i Panem. Któregoś dnia po wyjeździe stryja z powrotem do Gdyni, nasz kościelny Walenty Bryła, wychodząc z kościoła zaczął mnie i powiedział: „Wiesz, widziałem wielu księży, wielu służyłem do Mszy św., ale jeszcze nie spotkałem takiego, jakim jest Twój stryjek; On jest naprawdę Kapłanem Świętym”. I nie pomylił się.

Ks. kmdr dr Marian Próchniak



DROGA – PRAWDA – ŻYCIE

Chrystus Odkupiciel

Śmierć Chrystusa jest równocześnie ofiarą paschalną, która wypełnia ostatecznie odkupienie ludzi przez Baranka, „który gładzi grzechy świata” (J 1, 29) i ofiarą Nowego Przymierza, przywracającą człowiekowi komuniję z Bogiem oraz dokonującą pojednania z Nim, przez „Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28).
(KKK, 613)

Grzech pierwotny wymagał proporcjonalnego zadośćuczynienia, a takiego nie mógł złożyć zwyczajny człowiek. Dlatego Syn Boży musiał stać się człowiekiem, aby w imieniu braci w człowieczeństwie złożyć Bogu przebłaganie. Ponieważ Chrystus po swoim wcieleniu nie przestał być prawdziwym Bogiem. Jego ofiara posiadała wartość doskonałego przebłagania i zadośćuczynienia. „Wszyscy... dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania” (Rz. 3, 23-25). Chrystus nazywany jest drugim Adamem: „Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiający” (1 Kor 15, 45). Idea odkupienia była myślą przewodnią religii Starego Przymierza. Nawijały do niej ofiary przebłagalne składane ze zwierząt. Dlatego Jan Chrzciciel, gdy chciał wyjaśnić ludziom zgromadzonym nad Jordanem, kim jest Chrystus, powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1, 29). Słuchaczom wychowanym w religii starotestamentowej to porównanie wyjaśniło właściwie wszystko.

Ponieważ Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem, więc każdy Jego uczynek posiadał wartość najdoskonalszą i w zupełności wystarczał jako ofiara za grzech pierwotny. Nasze odkupienie mogło się dokonać, np. przez modlitwę, post, jedną kroplę krwi lub potu. Wcale nie musiało to być ofiara z życia, a w dodatku poprzedzona okrutną męką.

A jednak, taką właśnie ofiarę Syn Boży wybrał. Dlaczego? Po prostu, Chrystus chciał w ten sposób zrozumialej przemówić do ludzi, bo wedle naszych pojęć największą ofiarą jest poświęcenie życia za kogoś. W takiej ofierze pełniej została ukazana miłość Boga, wartość wiecznego zbawienia oraz złość grzechu.

Odkupienie obejmowało wszystkich ludzi, a więc żyjących od Adama do Chrystusa, i tych, którzy będą jeszcze żyli do końca świata. Dusze tych pierwszych, jeżeli żyli sprawiedliwie, oczekiwały odkupienia w otchłani i zostały z niej wyprowadzone do nieba. Wspominamy o tym wypowiadając w pacierzu niezbyt może zrozumiałe słowa: „stąpił do piekiel”, a odnoszące się właśnie do tego faktu. „Chrystus... jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez

cd. na str. 10



Fot. Krzysztof Chmara

Wizyta Duszpasterska Biskupa Polowego WP w Holandii i Belgii

Z wizytą duszpasterską w Holandii i Belgii w dniach od 4 do 6 czerwca 2005 r. przebywał Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski. W Międzynarodowej Kaplicy w Mons bp Płoski udzielił Sakramentu Bierzmowania dzieciom polskich oficerów. W Kwaterze Głównej NATO w Brukseli 6 czerwca 2005 r. Biskup Polowy WP uczestniczył w roboczym spotkaniu z polskimi oficerami i przedstawicielami polskiej dyplomacji przy Unii Europejskiej.

Bp Płoski 4 czerwca 2005 r. w kaplicy garnizonowej w Brunsum (Holandia) przewodniczył Mszy św. w intencji polskich oficerów pełniących tam służbę i ich Rodzin. We Mszy św. uczestniczył m.in. gen. dyw. Franciszek Gągor, Przedstawiciel Wojskowy przy KG NATO. Bp Płoskiego powitały polskie dzieci w strojach krakowskich i zaśpiewały „Barkę”. Dzieci do występu przygotowała Pani Dyrektor Szkolnego Punktu Konsultacyjnego. W tym Punkcie dzieci polskich oficerów uczą się m.in. języka polskiego i historii. Po Mszy św. bp Płoski spotkał się z oficerami i ich rodzinami na agapie.

W Międzynarodowej Kaplicy w Mons (Belgia) bp Płoski przewodniczył Mszy św., podczas której udzielił Sakramentu Bierzmowania 11 młodym ludziom. W kazaniu Biskup Polowy WP zachęcał młodzież do obrony „własnego Westerplatte” i zachowania tożsamości. Przypominał męstwo polskich żołnierzy – „Maczkowców”, walczących w Holandii.

We Mszy św. uczestniczyli m.in. Ambasador Jerzy Maria Nowak – Stały Przedstawiciel RP przy NATO z Małżonką, gen. dyw. Włodzimierz Sądadek – Polski Narodowy Przedstawiciel Wojskowy przy KG Sojuszników Sił Zbrojnych NATO w Europie (SHAPE) i gen. dyw. Franciszek Gągor, a także oficerowie z Polski, Czech, Słowacji i USA z Rodzinami.

Bp Płoski 6 czerwca 2005 r. w Kwaterze Głównej NATO uczestniczył w roboczym spotkaniu. Uczestniczyli w nim Amb. Jerzy Maria Nowak, gen. dyw. Gągor, gen. dyw. Sądadek, polscy dyplomaci przy Unii Europejskiej i oficerowie. Po spotkaniu bp Płoski udzielił



uczestnikom spotkania pasterskiego błogosławieństwa.

Podczas wizyt w Belgii i Holandii bp Płoskiemu towarzyszył gen. dyw. Franciszek

Gągor, Przedstawiciel Wojskowy przy KG NATO i polski kapelan ks. ppłk Augustyn Rosty.

Tekst i zdjęcia: Rafał Chromiński

cd. ze str. 9

śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy” (Hbr. 9,15). Natomiast, ludzie żyjący po ofierze Chrystusa muszą z własnej woli w nią się włączyć. Dokonuje się to szczególnie przez przyjmowanie sakramentów świętych, ale także przez niesienie z wiarą własnego krzyża. Nasze cierpienia wynikające z choroby, kalectwa, starości, niepowodzeń czy wreszcie śmierci, zostały poświęcone w krzyżu Chrystusa. Skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale” (Rz. 8, 17). Odkupienie człowieka może być porównane do nowego stworzenia. „Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stwo-

rzeniem. To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Od śmierci Chrystusa rozpoczął się czas Nowego Przymierza, który zakończy się w dniu ostatecznym, będącym początkiem nowej ziemi i nowych niebios. „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły... I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: „Oto przybytek Boga z ludźmi i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie „Bogiem z Nimi” (Ap 21, 1-3). Ofiara Chrystusa przywróciła ludziom dar łaski uświęcającej, czyli dziecięctwo Boże. Z tego daru wynika nasze prawo do zbawienia. „Jeżeli jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, dziećmi Boga, a współdziedzicami Chrystusa” (Rz. 8, 17). W jakimś stopniu ludzie odzyskali

również utracone przywileje dla ciała, bowiem w wieczności nie będzie ono podlegało cierpieniu.

Przez dary Ducha Świętego rozum ludzki zostaje oświecony, a wola umocniona. Znakiem i pamiątką odkupienia jest krzyż. Ludzie wierzący uważają go za najważniejszy symbol swojej wiary, a w jego obronie wielu oddało życie. Umieszczanie krzyża przy drogach, w mieszkaniu czy noszenie go na sercu, staje się nie tylko publicznym wyznaniem wiary, ale także zobowiązaniem do godnego i odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego. Tego znaku nigdy nie wolno się wstydzić, a tym bardziej traktować go jako zwyczajnej ozdoby.

Ks. Antoni Gorzandt

Święty Albert Chmielowski

zakonnik
wspomnienie obchodzimy 17 czerwca

Święty Brat Albert (w życiu świeckim Adam Hilary Bernard Chmielowski) urodził się 20 sierpnia 1845 roku w Igołomi w okolicach Krakowa. Był tak wątpliwy i słaby, że musiano udzielić mu chrztu „wody”. Lata 1861-63 spędził w Puławach, gdzie studiował w Instytucie Politechnicznym Rolniczo-Leśnym. Ledwo jednak zaczął tam naukę, kiedy wybuchło Powstanie Styczniowe. 17-letni Adam natychmiast przystąpił do powstania.

W 1879 roku odbył podróż do Włoch, a po powrocie osiadł we Lwowie. Myśli ma już jednak zaprzęgnięte nie tylko sztuką. Tu namalował swój najbardziej religijny obraz: „Chrystus w ciemnej koronie – Ecce Homo”. Pod koniec roku odbył rekolekcje u jezuitów w Tarnopolu, a w styczniu następnego roku wyjechał do nich jako kandydat do nowicjatu, który rozpoczął pod koniec września. 10 października odbywają się obłóczyny, a półtora miesiąca później w trakcie miesięcznych rekolekcji Adam zatamował się psychicznie, co skończyło się wydaleniem go z zakonu i oddaniem w kwietniu 1881 roku do Państwowego Zakładu dla Psychicznie Chorych w Kulparkowie. W tym czasie męczyły go depresja, melancholia, wyrzuty sumienia, wyglądał też na ciężko chorego. Wszystko jednak odmienia się, kiedy przypadkiem wysłuchał rozmowy brata z proboszczem, w której była mowa o Miłosierdziu Bożym. Zdarzenie to odmieniło go całkowicie. Wydobyl się z depresji i melancholii, które nigdy już nie powróciły. Oto opinia o nim, wyrażona przez jednego ze znajomych w tym okresie: *Serce miał złote i dlatego wszelkie rodzaje ludzkiej niedoli odczuwał z subtelnością przedziwną.*

Adam przystąpił do III Zakonu świętego Franciszka, tzw. tercjarzy. Od razu zaczął działać aktywnie, jeździć po Podolu, interesował się przeja-

wami działalności zakonu. To prowokowało zainteresowanie władz carskich, które pod groźbą wywiezienia na Sybir zmusiły go do opuszczenia Podola i wyjazdu do Krakowa. I tu już spędził Adam resztę swojego życia.

Coraz częściej wspomagał i przyciemniał różnych nędzarzy, włóczędzy, uliczników. Coraz bardziej angażuje się w tę działalność



i w 1885 roku w wynajętej starej ruderze urządził swoim podopiecznym kolację wigilijną. Nieważne było to, że oprócz opłatków i chleba niewiele więcej złożyło się na tę kolację. Był to początek drogi, która odtąd stała się jego drogą życiową.

Ciągle jeszcze malował, musiał przecież utrzymać i siebie, i swoich podopiecznych. Coraz mniej jednak z tego miał dla siebie. Najprawdopodobniej w zimie 1887 roku zo-

baczył po raz pierwszy ogrzewalnię na Kazimierzu (było to coś w rodzaju noclegowni). Był wstrząśnięty tym, co zobaczył: kilka odrutowanych lamp naftowych, dających namiastkę światła, parę ław zbitych z gołych desek, brud, zaduch i atmosfera nienawiści. Brakowało nawet garstki słomy na poście. Jego wrażliwe serce nie mogło przejść nad tym do porządku dziennego.

Nie stało się to z dnia na dzień. Taka zmiana życiowa nie może się dokonać szybko. Faktem jest, że pełniąc codzienne uczynki miłosierdzia wśród najuboższych powoli dojrzewał do wielkiego dzieła. 25 sierpnia wkłada habit III Zakonu św. Franciszka, którego nie zdejmie już do końca życia i staje się Bratem Albertem – Szarym Bratem, jak niedługo zaczęto go powszechnie nazywać. Rok później składa śluby zakonne.

Właściwie całe dalsze życie Brata Alberta to już tylko kontynuacja, ale także rozrastanie się tego wielkiego dzieła. W 1891 roku rada miejska domagała się od Brata Alberta zajęcia się także ogrzewalnią kobiecą. Przyjmuje więc do swojego dzieła kobiety, które nazywa Siostrami Tercjarkami Posługującymi Ubogim. W następnych latach podjął podobne dzieło we Lwowie, potem w Sokalu, w Tarnowie. Dzieło rosło, ale zbliżał się do końca czas Założyciela. Nasiliły się kłopoty żołądkowe, które odczuwał właściwie przez całe życie. Nie pomagało mu w chorobie bardzo skromne odżywianie, potrzebna była dieta, a on jadł z jednego kotła z ubogimi. Rak żołądka stał się przyczyną jego śmierci 25 grudnia 1916 roku. Wspomnienie dla diecezji polskich wyznaczono na 17 czerwca. Brat Albert został beatyfikowany w 1983 roku w Krakowie i kanonizowany w 1989 roku w Rzymie przez Jana Pawła II.

Myśli nieprzedawnione

**Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii.
Czy Jego miłość obmyśliła
coś jeszcze piękniejszego?
Skoro jest chlebem i my nim bądźmy.**

św. Albert Chmielowski

Półka z książkami



W Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie 8 czerwca 2005 roku odbyła się promocja I tomu serii wydawniczej

„Zachować pamięć” pt. „Relacje i wspomnienia obywateli polskich z pracy niewolniczej i przymusowej na rzecz III Rzeszy 1939-1945”.

Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego reprezentował płk dr Adam Mazur – redaktor naczelny pisma „Nasza Służba”, dwutygodnika Ordynariatu Polowego WP.

W tomie zamieszczono 17 relacji spisanych przez osoby, które były więzione w obozach koncentracyjnych, w aresztach i więzieniach, wysiedlane, przetrzymywane w obozach przejściowych, pracowały przymusowo w przemyśle i rolnictwie.

Ukazano tu wojenne losy Polaków widziane z perspektywy osobistych doświadczeń i przeżyć bezpośrednich ofiar nazizmu, zwykłych ludzi uwikłanych w mechanizmy drugiej wojny światowej. Wielkie wydarzenia historyczne są tu jedynie tłem dla tragicznych losów jednostek, rodzin i grup rówieśniczych i sąsiedzkich.

Pamięć tragicznego dzieciństwa i lat młodości nie prowadzi autorów wspomnień do nienawiści, do obarczania winą kolejnych pokoleń naszych niemieckich sąsiadów. Chcą pamiętać o wspólnej przeszłości, żeby była ona przestroga na przyszłość we wspólnej Europie.

/am/

Bp Płoski przewodniczył VIII Krajowej Pielgrzymce Honorowych Dawców Krwi na Jasną Górę

Ok. 10 tysięcy osób uczestniczyło 4 czerwca 2005 r. w VIII Krajowej Pielgrzymce Honorowych Dawców Krwi na Jasną Górę. Pielgrzymi-krwiodawcy oddali 43,4 litra krwi w ambulansie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Katowic, który stał pod Jasnogórkimi Wałami. Mszy św. na Szczycie Jasnogórkim przewodniczył Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, który powiedział, że dar krwi jest jakby przedłużeniem ofiary Jezusa, jaka dokonana się na krzyżu i jaka nieustannie dokonuje się na ołtarzu.

W kazaniu Biskup Polowy WP podziękował wszystkim krwiodawcom za ich postawę. Życzył, by nie zabrakło im nigdy sił w dzieleniu się miłością, która daje innym nadzieję i życie, „która przywraca na twarzach chorych, cierpiących uśmiech i pozwala wierzyć w lepsze jutro”.

Nawiązując do dzisiejszego Święta Niepokalanego Serca Maryi kaznodzieja zachęcił do wpatrywania się w Maryję, gdyż „w głębi Jej serca odkryjemy i poznamy właściwą drogę także dla siebie”. Przypomniat, że w języku biblijnym serce oznacza istotę wewnętrznego życia człowieka, centrum jego duchowej mocy i miejsce, gdzie zapadają najważniejsze decyzje. „Bóg zwraca się do serca człowieka i człowiek w swoim sercu odpowiada na Boże wezwanie. Serce czyste i proste jest zawsze zakorzenione w Bogu i dlatego jest zawsze sercem urodzajnym, przynoszącym owoce”.

Bp Płoski powiedział, że Niepokalane serce Matki Bożej jest zdolne do miłości w stopniu najwyższym, ponieważ jest czyste i przepelnione miłością. Maryja współpracowała z Bogiem, była Mu oddana, dlatego rosta Jej wiara, umacniała się nadzieja, coraz bardziej żywa stawała się Jej miłość. „Serce Maryi to serce pełne Boga, bo Bóg jest miłością”. Kaznodzieja zauważył, że spoglądając na Serce Jezusa, serce człowieka uczy się poznawać prawdziwy i jedyny sens własnego życia, uczy się swego przeznaczenia, rozumienia wartości prawdziwie chrześcijańskiego życia, uczy się strzec przed ułomnościami ludzkiego serca,

łączenia synowskiej miłości wobec Boga z miłością bliźniego.

Biskup Polowy WP przypomniał naukę św. Pawła Apostoła, który dostrzega ścisły związek między uczcą a głoszeniem: wejść w komunię z Chrystusem w pamiętce Paschy oznacza równocześnie poczuć się zobowiązanym do stania się misjonarzem wydarzenia, które ten obrzęd uobecnia. „Rozestanie po Mszy św. to nakaz, który pobudza każdego chrześcijanina do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim”.

Bp Płoski wskazał na osobę św. O. Maksymiliana Marii Kolbe, patrona polskich krwiodawców. Podkreślił, że ten święty męczennik dał świadectwo, że miłość, która pochodzi od Boga, kształtuje w człowieku zdolność ofiarowania się innym i pozwala mu realizować własne człowieczeństwo poprzez dar z siebie; dzięki miłości wzrasta w świecie dobro, które jest początkiem budowy Królestwa Niebieskiego.

Po kazaniu ks. ppłk Zenon Surma CMF, krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi od-

czytał Akt Zawierzenia Honorowych Dawców Krwi Matce Bożej Jasnogórkiej.

W czasie uroczystej procesji z darami żołnierze-krwiodawcy z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza wręczyli bp Płoskiemu ryngraf i medal pamiątkowy Miasta Międzyrzecz.

Liturgię Mszy św. koncelebrowało kilkunastu kapelanów, honorowych dawców krwi z całej Polski. Pieśni liturgiczne wykonywał Chór Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP. Na Jasnogórkim Szczycie stanął poczet sztandarowy i Kompania Honorowa 6. Batalionu Desantowo-Szturmowego z Gliwic.

We Mszy św. uczestniczyli m.in. gen. bryg. Marek Kondracki – pełnomocnik Ministra Obrony Narodowej ds. Resortowej Służby Zdrowia, Szef Zarządu Wojskowej Służby Zdrowia Sztabu Generalnego WP, dr Michał Kamiński – Wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia, Jerzy Czubak – Prezes Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie, Dariusz Piotrowski – dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. W godzinach popołudniowych pielgrzymi-krwiodawcy uczestniczyli w Drodze Krzyżowej na Wałach Jasnogórkich. Podczas tego nabożeństwa odczytano rozważania przygotowane przez kard. Josepha Ratzingera, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary na tegoroczną Drogę Krzyżową, która odbyła się w rzymskim Koloseum.



Dary składają żołnierze z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej



Nie brakowało chętnych do oddania krwi

Organizatorem pielgrzymki był ks. ppłk Zenon Surma CMF.

Obecnie w Polsce działa kilkanaście parafialnych, seminaryjnych i klasztornych klubów zrzeszających honorowych krwiodawców. Jednymi z najstarszych są: Parafialny Klub HDK z parafii w Skarszewach (Diecezja Pelpińska) i Seminaryjny Klub HDK działający w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze.

Tekst i foto: Rafał Chromiński

25. rocznica święceń kapłańskich ks. płka Żarskiego i ks. płka Potapczuka

Daj im być świętymi kapłanami

12 czerwca podczas uroczystej Mszy św. dziękczynnej w Katedrze Polowej WP dwóch kapelanów podziękowało Panu Bogu za dar 25. lat kapłaństwa. Pod przewodnictwem Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego dziękczynne Te Deum laudamus wyśpiewali Ks. prałat płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny, oraz ks. płk Stanisław Potapczuk, proboszcz Garnizonu Kalisz.

Razem z Jubilatami radość dzielili bracia w kapłaństwie, kapelani prezbiterium Diecezji Wojskowej, najbliższe rodziny, współpracownicy Kurii Polowej, duchowieństwo z diecezji siedleckiej, drohiczyńskiej, lubelskiej, księża zaprzyjaźnieni z Jubilatami i Ordynariatem Polowym, zaproszeni goście. Liczne przybyła generacja WP z gen. Piątasem i gen. Pietrzykiem na czele, przedstawiciele MSWiA, Straży Granicznej, Straży Miejskiej. Z Kancelarii Prezydenta RP przybył pierwszy zastępca szefa BBN, gen. Bałachowicz. Wśród gości była również pani poseł Elżbieta Radziszewska. Oprawę muzyczną liturgii zapewniła Orkiestra Victoria z Rembertowa, z Kościoła pw. Matki Bożej Zwycięskiej. Z proboszczem z Rembertowa, ks. prałatem Edwardem Zmijewskim, Ks. prałat Żarski współpracował, jeszcze w okresie, gdy był proboszczem Parafii Garnizonowej pw. św. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie.

– Pozdrawiam Rodziców, którzy dali swoich synów na służbę Chrystusowi, Kościołowi, Ojczyźnie i światu – powiedział Biskup Polowy. – Chciałbym w tej Mszy św. Dziękczynnej polecić wszystkim bliskich zmarłych z rodzin Jubilatów. Oni są z nami, orędują i dziękują – wraz z umiłowanym Ojcem św. Janem Pawłem II – za ten dar, który otrzymali.

Wikariusz Generalny, ks. płk Sławomir Żarski, poprosił o wygłoszenie homilii Księdza Stanisława z Sokołowa Podlaskiego, świadka swoich święceń i Mszy prymicyjnej.

– Przed 25 laty (7 czerwca 1980 r.) – powiedział ks. Stanisław – byłem w Katedrze Siedleckiej świadkiem święceń dwunastu. Trzech z nich Pan już odwołał do siebie, Zbigniewa, Jerzego i Jana. Stanisław, Marek, Marian, Sylwester, Edward, Jan, Tadeusz, Andrzej – wszyscy oni wtedy, w swojej wolności, na pytanie, czy chcesz oddać wszystko, co otrzymałeś od Boga i ofiarować na służbę Kościołowi Chrystusowemu, powiedzieli: tak. Tak, idę na służbę, do której mnie powołał Chrystus, ponieważ Mu zaufałem.

– Pójść za Kimś, kto nie rozpościera łatwej perspektywy życia, to dziś rozumując po ludzku, duże ryzyko. Łatwiej dziś pójść za człowiekiem bogatym, który obiecuje dobre stanowisko pracy – mówił kaznodzieja. – Chrystus takiej perspektywy przed nikim nie otwiera. Mówi raczej: jeśli mnie prześladowali, to i Was prześladować będą. Pójść za Chrystusem, to powiedzieć tak całym swoim sercem, całą swoją wiarą, która pozwala znieść najtrudniejsze chwile. Ksiądz Stanisław podkreślił, że taką wiarę daje dom rodzinny, gdzie krystalizuje się właściwa hierarchia wartości, gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu. To rodzicom więc w takim dniu należy podziękować. Bogu za rodziców, którzy zaszczepili w młodych sercach miłość do Boga. To matka i ojciec uczą pacierza i prowadzą do świątyni... – Każdy z kapłanów – mówił dalej ks. Stanisław z Sokołowa, pamięta to pierwsze spotkanie z Chrystusem, kiedy w sercu zrodziła się ta myśl, by odpowiedzieć miłością na miłość. A później trzeba być konsekwentnym, bo tego wymaga miłość i zaufanie do słowa Mistrza. Służyć Bogu w ludziach – to ciężka praca. Słowo służba w tej świątyni ma swoją szczególną wymowę. W niej gromadzą się przecież ludzie, którzy oddali swoje życie na służbę Ojczyźnie.

Kapłan przede wszystkim musi się zbawić, to najważniejszy cel naszego życia. Księża katecheci mówili młodym, że najważniejszym celem jest zbawienie: owszem studia, zdobywanie kwalifikacji będzie ci po drodze potrzebne, ale nie trać z oczu najważniejszego i pierwszego celu życia: poznać Go, pokochać Go, służyć Mu całym życiem, żeby otrzymać nagrodę wieczną. Ksiądz Stanisław podkreślił dalej, że oprócz sutanny kapelan wojskowy nosi drugi mundur, który zobowiązuje do noszenia go z honorem.

Przypominając na zakończenie homilii słowa Jana Pawła II, wypowiedziane przed 26. laty ks. Stanisław powiedział: Niech moc Ducha św. zstąpi do serc naszych, umocni je miłością i sprawi, byśmy z honorem służyli Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi świętemu.



Fot. Krzysztof Stępkowski

W imieniu całego prezbiterium Ordynariatu Polowego Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski złożył życzenia w formie modlitwy, której fragment brzmiał: *Daj im być świętymi kapłanami, nie dozwól, by ich serca były w sobie zasklepione, ale daj im czyste nieulekłe wejście dziecka, które w każdym z Twych dzieł odnajduje Ciebie, w każdym, chociażby i ręce ludzkie je zniekształciły...*

W imieniu Ks. Stanisława Potapczuka i własnym laudacją wygłosił Ks. Żarski.

Po błogostawie artysty Teatru Wielkiego zaśpiewali m.in. słynną Barkę, ulubioną pieśń Jana Pawła II.

Obaj jubilaci, kapelani wojskowi, otrzymali święcenia kapłańskie 7 czerwca 1980 r. w Katedrze Siedleckiej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z rąk Biskupa Jana Mazura.

Ks. ppłk Stanisław Potapczuk – proboszcz parafii wojskowej w Kaliszu.

Urodzony 2.01.1951 r. w Horodyszczach. Wyświęcony 7.06.1980. Przynależność kanoniczna – diecezja siedlecka.

Po ukończeniu seminarium siedleckiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przez 6 lat był prefektem w liceach diecezji siedleckiej.

W 1993 roku przyszedł do Ordynariatu Polowego WP. W Wesolej, w 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki wraz z parafianami budował pierwszą kaplicę pw. Andrzeja Boboli. Kolejną placówką duszpasterską był Radom, gdzie był proboszczem przez trzy lata. Następnie został skierowany do Inowrocławia, a 1.02.2004 obejmuje probostwo parafii wojskowej w Kaliszu.

Ks. płk prałat Sławomir Żarski

Urodzony 11.10.1955 r. w Gruszówce (Białoruś), wyświęcony 7.06.1980. Przynależność kanoniczna – diecezja siedlecka. W duszpasterstwie wojskowym od 1.05.1992. Był proboszczem na wielu placówkach między innymi w Rembertowie i Wrocławiu. Pełnił funkcję Dziekana Wojsk Lądowych, największej formacji wojskowej od 1.09.1998 r. Aktualnie mianowany przez Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego jego Wikariuszem Generalnym.



Fot. Krzysztof Stępkowski

Elżbieta Szmigielska-Jezińska



Kronika Diecezji Wojskowej

Warszawa-Bemowo

W Kościele Garnizonowym pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Warszawie-Bemowo 7 czerwca 2005 roku odbyły się uroczystości związane z odsłonięciem i poświęceniem popiersia Jana Pawła II – jako podziękowanie Bogu za tak wielki dar w osobie Papieża-Polaka.

Mszę świętą przewodniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, zaś koncelebrowali: Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski, ks. kmdr dr Leon Szot – Kanclerz Kurii Polowej WP, ks. mjr dr Zbigniew Kępa – Szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP oraz ks. mjr Jan Osiński – sekretarz Biskupa Polowego WP. W liturgii uczestniczyli: żona Prezydenta RP Jolanta Kwaśniewska, Waldemar Dubanowski – szef gabinetu Prezydenta, minister MSWiA Ryszard Kalisz, generalicja, władze samorządowe i duchowieństwo z sąsiednich dekanatów.

W homilii abp Kowalczyk przypomniał historyczne spotkanie z wojskiem Ojca Świętego Jana Pawła II w Zegrzu k/Koszalinu w czerwcu 1991 roku.

Proboszcz ks. płk Jan Domian podziękował abp Kowalczykowi i Biskupowi Polowemu za przybycie, celebry i słowo Boże i poprosił wszystkich o przejście przed fronton kościoła na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia popiersia Jana Pawła II.

Odsłonięcia dokonała żona Prezydenta RP Jolanta Kwaśniewska wraz z Dowódcą Garnizonu Warszawa gen. bryg. Janem Klejszmitem. Popiersie poświęcili abp Kowalczyk i bp. Płoski, po czym dokonano podpisów pod aktem erekcyjnym i wmurowano go pod postumentem.

Mszę świętą ubarwił śpiewem chór Zespołu Artystycznego WP. **am**

Olszewica Stara

60 Dywizjon Rakietowy Obrony Powietrznej z Olszewicy Starej 2 czerwca 2005 roku otrzymał nowy sztandar. Podczas uroczystego apelu, który odbył się w Wieliszewie (Diecezja Warszawsko-Praska) Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski pobłogosławił sztandar. Podkreślił, że sztandar jednocy żołnierzy, którzy służą sprawie pokoju Ojczyzny i jej bezpieczeństwa, za dewizę mając słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Uro-

czystość wręczenia sztandaru odbyła się w 35. rocznicę powstania 60. Dywizjonu Rakietowego. Sztandar ppłk Robertowi Stachurskiemu, dowódcy 60. Dywizjonu wręczył min. Tadeusz Bałachowicz, Przedstawiciel Prezydenta RP, zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. **Rch**

Chełmno

4 czerwca 2005 roku 3 Pułk Drogowo-Mostowy przeżywał święto z okazji 61. rocznicy swojego istnienia.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele garnizonowym w Chełmnie, której przewodniczył dziekan POW ks. płk Józef Kubalewski.

Homilię wygłosił proboszcz ks. ppłk Ryszard Stępień.

Po zakończonej Mszy wszyscy udali się na uroczysty apel, który odbył się w miejscowym kinie. Po apelu z koncertem wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Kętrzyn

W dniu 4 czerwca 2005 roku na zaproszenie słuchaczy Centrum Szkolenia Straży Granicznej do Kętrzyna przyjechała ponad 40 osobowa grupa dzieci z Domu Dziecka w Bartoszytach wraz z Dyrekcją i wychowawcami. Kadra, słuchacze, służba kandydacka pod patronatem Komendanta CSSG i parafii św. Mateusza zorganizowali „Dzień Dziecka”.

W godzinach porannych dzieci przybyły do koszar, gdzie po powitaniu rozpoczął się obfity w wydarzenia dzień. Najpierw dla dzieci odbył się pokaz walk, obrony i interwencji w wykonaniu słuchaczy. Potem dzieci miały okazję sprawdzić swoje umiejętności na strzelnicy elektronicznej czy wykazać się znajomością komputera. Centralnym punktem dnia był mecz piłkarski: drużyny ze słuchaczy Centrum i chłopaków z Domu Dziecka z Bartoszyt. Mimo doping słuchaczy Dom Dziecka wygrał 3:0.

Po obiedzie dzieci w towarzystwie słuchaczy udały się do św. Lipki. Tam po wspólnej modlitwie i zwiedzaniu, na zakończenie było ognisko. We wspólnej zabawie nie przeszkodził nawet padający deszcz. Zmoknięci,

ale szczęśliwi rozstaliśmy się umawiając się na kolejne spotkanie.

Słuchacze Centrum zorganizowali koleżeńską zbiórkę. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na letni wypoczynek dzieci. **WK**

Warszawa

Katedrę Polową WP odwiedziła 6 czerwca 2005 roku ekipa realizatorska telewizji „Telekanal Rossija”. W imieniu Biskupa Polowego gości powitał Kanclerz Kurii Polowej WP ks. kmdr dr Leon Szot.

Z historią Katedry przybyłych zapoznał ks. mjr Jan Osiński – sekretarz Biskupa Polowego WP. Dużym zainteresowaniem cieszyła się podczas zwiedzania Kaplica Katyńska. Problematykę służby duszpasterskiej w kontekście historycznym oraz współczesnym przedstawił ks. ppłk Dariusz Kowalski – starszy specjalista Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej.

Działalność kapelanów na misjach przybliżył ks. mjr Piotr Majka były kapelan na misji w Iraku.

Na koniec ks. kmdr Szot wraz z płk. dr. Adamem Mazurem – redaktorem naczelnym pisma „Nasza Służba” omówili działalność wydawniczą Ordynariatu Polowego WP, przedstawiając pozycje książkowe, płytowe i prasowe.

Ekipa rosyjska wykonała nagranie, które będzie częścią bloku związanego z problematyką wojskową w Polsce.

Filmowcy z Rosji w swoich planach mają odwiedzić między innymi Akademię Obrony Narodowej, Batalion Powietrzno-Desantowy, Wyższą Szkołę Wojsk Lądowych we Wrocławiu. **Am**

Kielce

Centralne uroczystości związane z 200. Rocznicą powstania Diecezji Kieleckiej odbyły się 11 czerwca 2005 roku. Msza św. Pontyfikalna odprawiona w Katedrze Kieleckiej o godz. 11.00 była kulminacyjnym punktem Jubileuszowym, której przewodniczył Jego Eminencja ks. kard. Franciszek Macharski wraz z Bpem Ordynariuszem Kazimierzem Ryczanem i Jego Bpami Pomocniczymi oraz Bpami Pomocniczymi z Częstochowy i Tarnowa, a także ponad 200 Prezbiterami.

Na początku Mszy św. Bp Ordynariusz Kazimierz Ryzan serdecznie powitał zaproszonych Gości i przybyłych wiernych na Uroczystość Jubileuszową, wśród których bardzo serdecznie powitał ludzi munduru, a szczególnie ciepłe słowa skierował do Kombatantów. Okolicznościową homilię wygłosił Ksiądz Kardynał.

W Uroczystościach wzięli udział m.in.: przedstawiciele parlamentu, władz wojewódzkich, miejskich i administracyjnych, a także profesjonalny Chór Wydziału Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Rytmiki Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku oraz Chór Wyższego Se-

minarium Duchownego w Kielcach pod dyktando ks. prof. Zbigniewa Rogali, jak również delegację z całej Diecezji i licznie zgromadzeni mieszkańcy Kielc.

Na zakończenie Uroczystości Jubileuszowej Bp Ordynariusz ofiarował Diecezję Kielecką pod opiekę Wszechmocnemu i Miłosiernemu Bogu za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej, a następnie serdecznie podziękował zaproszonym Gościom i przybyłym licznie wiernym za wspólną modlitwę dziękczynną w 200. Rocznicę Jubileuszu Diecezji Kieleckiej. **KT**

Dębe Wielkie

10 czerwca o godz. 10.30 Biskup Warszawsko-Praski ks. arcybiskup Sławoj Leszek Głódź w asyście Kanclerza Kurii Polowej Wojska Polskiego ks. kmdr Leona Szota oraz kapłanów Duszpasterstwa Prawosławnego i Ewangelickiego w miejscowości Dębe Wielkie poświęcili pomnik upamiętniający bohaterstwo Żandarmerii Wojskowej.

Pomnik z imieniem generała Franciszka Sznajde stanął w miejscu, gdzie w 1830 roku wojska polskie stoczyły bohaterską bitwę z zaborcą rosyjskim.

Rosjanie ponieśli pod Dębem Wielkim duże straty. Zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzy carskich było w sumie około 5–6 tysięcy. Polacy zdobyli ponadto dużą ilość sprzętu wojskowego i kas pułku. Nieocenioną zdobyczą były również dokumenty zawierające plany dyslokacji armii Dybicza w widłach Wisły i Wieprza. Straty strony polskiej to zaledwie 200–300 żołnierzy.

O męstwie i zasługach w boju żołnierzy Sznajdego, świadczy fakt, że po bitwie pod Dębem Wielkim na ich piersiach zawisło 21 krzyży, Virtuti Militari.

W święcie Żandarmerii Wojskowej wzięli udział między innymi Wiceminister Obrony Narodowej Janusz Zemke, Dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Edward Pietrzyk, oraz Dowódca Marynarki Wojennej admirał Roman Krzyżelewski. **LS**

Mińsk Mazowiecki

10 czerwca 2005 roku podczas centralnych uroczystości XV rocznicy utworzenia Żandarmerii Wojskowej, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP ks. prałat pułkownik Sławomir Żarski dokonał poświęcenia sztandaru Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim. Uroczystość odbyła się w atmosferze rodzinnej. Oprócz gości oficjalnych z Ministrem Ja-

nuszem Zemke na czele, na święto przybyli Żandarmi z całej Polski, a także liczne grono przyjaciół braci żandarmerskiej.

Po zakończeniu części oficjalnej, w czasie której wręczono wiele odznaczeń państwowych i resortowych oraz odznaki pamiątkowe Komendant Główny zaprosił przybyłych gości na piknik rodzinny. **LS**

Skierniewice

W dniu 14 czerwca Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski odbył wizytację kanoniczną w garnizonie Skierniewice. Ordynariusza Wojskowego przywitał, a następnie zapoznał z garnizonem, kapelan Garnizonu Skierniewice i proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP, ks. płk dr Marek Pietrusiak. Uroczystości w kościele garnizonowym rozpoczęły się od złożenia meldunku Biskupowi Polowemu przez dowódcę garnizonu i przeglądu pododdziału żołnierzy. W czasie uroczystej Mszy świętej Pasterz Kościoła Wojskowego udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z rodzin wojskowych.

Spotkanie ze wspólnotą wojskową Biskupa Polowego było okazją do złożenia życzeń Księdzu Proboszczowi, z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa, jak również wręczenia aktu mianowania na stopień pułkownika.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Wojska, władz miejskich z prezydentem miasta na czele, poczty sztandarowe, duchowieństwo i wierni parafii wojskowej. **JO**

Warszawa

Ambasador Niemiec dr Reinhard Schweppe w dniu 2 czerwca 2005 roku odznaczył Abp. Sławoją L. Głódzia Wielkim Krzyżem Zastugi Republiki Federalnej Niemiec. W przemówieniu dr Schweppe wspomniął o dwóch powodach odznaczenia Abp. Głódzia, a mianowicie Jego wielki wkład na rzecz pojednania polsko-niemieckiego oraz animowanie i umacnianie przyjaznych relacji pomiędzy żołnierzami niemieckimi i polskimi. Ambasador wspomniął o widocznych owocach budowania przyjaznych relacji, którymi były m.in. ślub żołnierza niemieckiego z Polką, który odbył się w Katedrze Polowej WP oraz pieszki pielgrzymki do Częstochowy z udziałem żołnierzy obydwu krajów. Wspólne pielgrzymowanie na Jasną Górę – mówił Ambasador – było okazją do wielu owocnych dyskusji i przemyśleń.

Arcybiskup S.L. Głódź podziękował za otrzymane odznaczenie. Wspomniął, że wiadomość o przyznaniu mu tego odznaczenia

była dla niego wielkim zaskoczeniem. Przypomniał także okoliczności pojawienia się wspólnego pielgrzymowania do Częstochowy.

Ordynariat Polowy WP reprezentowali: ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny WP, ks. ppłk Robert Mokrzycki, Proboszcz Katedry Polowej WP, ks. ppłk Bogdan Radziszewski, Notariusz Kurii Polowej WP oraz ks. mjr Zbigniew Kępa, Szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej, reprezentujący Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego. *****

Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź obchodził 14 czerwca 2005 roku w Katedrze Warszawsko-Praskiej 35. rocznicę święceń kapłańskich. Mszę św. wraz z Jubilatami celebrowali Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski oraz biskup pomocniczy Stanisław Kędziora. Arcybiskupowi S.L. Głódziowi gratulacje złożyli: Prymas Polski kard. Józef Glemp, delegacja kapłanów Diecezji warszawsko-praskiej oraz Prezydent Warszawy Lech Kaczyński. Odczytano także okolicznościowe listy od Nuncjusza Apostolskiego w Polsce abp. Józefa Kowalczyka oraz Ministra Obrony Narodowej Jerzego Szmajdzińskiego.

Na zakończenie Mszy św. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski złożył gratulacje Abp. Sławojowi L. Głódziowi podreślając jego zaśluzgi w reaktywowaniu Ordynariatu Polowego WP, utworzeniu struktury duszpasterskich oraz liczne inicjatywy duszpasterskie i organizacyjne. Zwrócił uwagę, że wiele razy działalność Abp. Głódzia jako Biskupa Polowego WP napotykała sprzeciwy i trudności. Biskup Płoski podziękował za dziedzictwo, które przejął od Abp. Głódzia. **zjk**

Klewe

W Klewie, 1 maja 2004 roku odbyły się centralne uroczystości Polonii Niemieckiej z okazji formalnego wejścia Polski do Unii Europejskiej. Inicjatorem i organizatorem tych uroczystości, we współpracy z Polską Misją Katolicką Niederrhein, był miejscowy Oddział Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) „Rodło”, któremu prezesuje Władysław Pisarek. Dla upamiętnienia tych uroczystości posadzono wówczas wewnątrz dziedzica „Łabędzkiego” zamku w Klewie dwa drzewka oliwne jako symbol pokoju i pojednania.

Zachowując dla potomności tę ważną dla Polski wydarzenie polityczne, ZPwN „Rodło” i Polska Misja Katolicka, ufundowały tablicę pamiątkową z brązu z treścią przypominającą ubiegłoroczne wydarzenia. **WP**

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

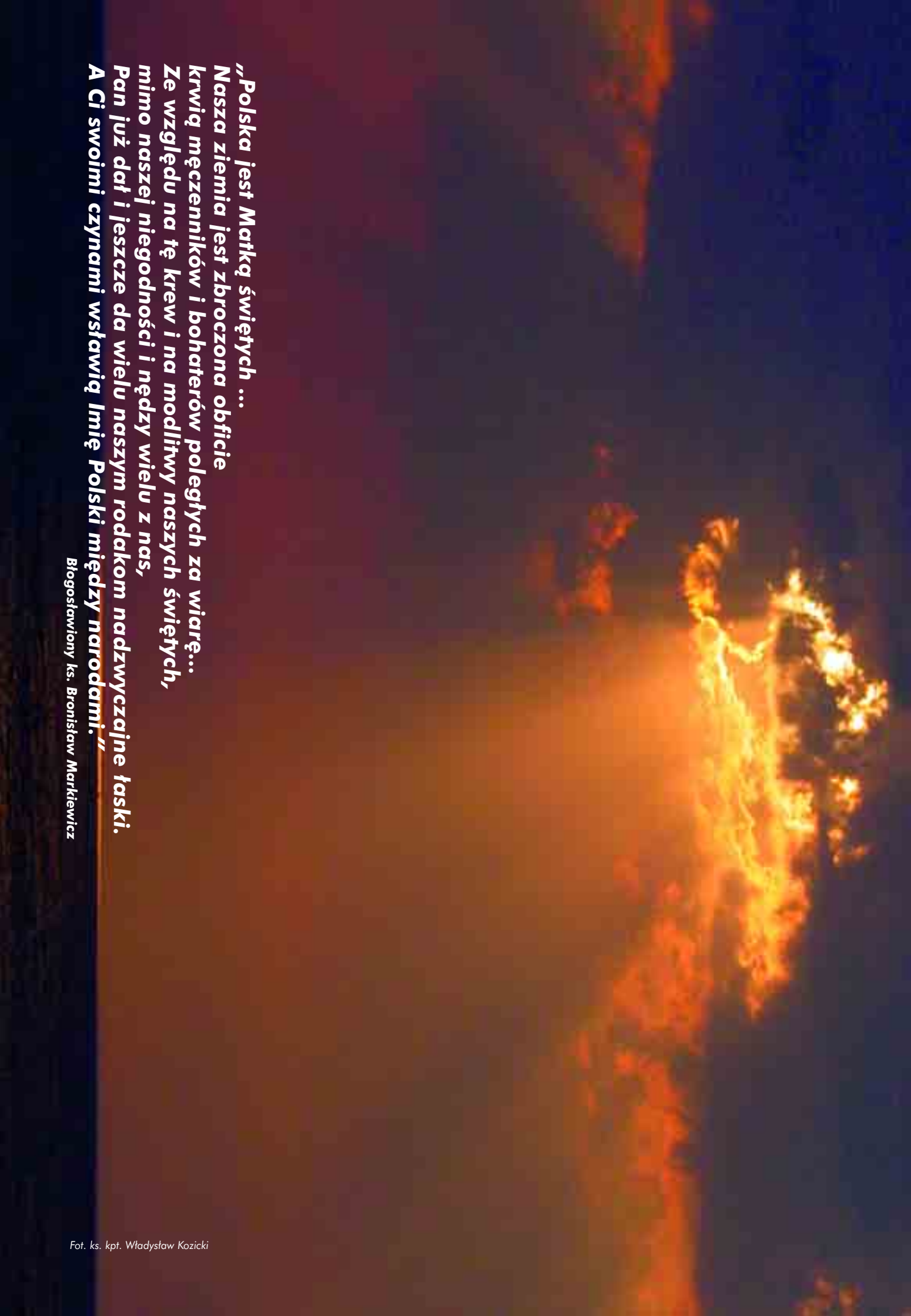
„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszevicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.



**„Polska jest Matką świętych ...
Nasza ziemia jest zboczona obficie
krwią męczenników i bohaterów poległych za wiarę...
Ze względu na tę krew i na modlitwy naszych świętych,
mimo naszej niegodności i nędzy wielu z nas,
Pan już dał i jeszcze da wielu naszym rodakom nadzwyczajne łaski.
A Ci swoimi czynami wstawią Imię Polski między narodami.”**

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz